W. P. Urzędnicy Poczto wi w ....

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. Kraków, 15 października 1928. Nr. 5.

PRZEGLĄD POCZTOWY

Organ Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Tel. Rzeczyposp. Polskiej

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III. p.
Telefon 3333. Konto I'. K. O. 408.200.

Wychodzi raz na miesiąc

Ogłoszenia według umowy

Cena pojed. numeru **30 gr.**
półrocznie . . . . . 1 zł. 50 gr.
rocznie.............................3 ,, — „

W Krakowie do nabycia: Księgarnia Pocztowa – Hala Głównej Poczty. W Warszawie Kiosk na Hali Głównej Poczty.

We Wilnie Księgarnia Pocztowa Głównej Poczty.

W dziesiątą rocznicą.

Po dniach chwały i sławy przyszły dni niewoli. Lecz pod potrójnem jarzmem nie ugiął się wielki naród; nie zdołano mimo wszystko zabić w nim ducha ni poczucia dumy i własnej godności, — z piersi jego nie zdołano wyrwać serdecznej tęsknoty za wolnością. I oto właśnie czasu tej najsroższej może, jaką, dzieje świata znają - niewoli całego narodu o świetnej przeszłości i wielkiej misji dziejowej powstali **najwięksi mocarze ducha** — mocarze słowa i czynu, którzy jak gwiazdy błyszczące jasno na smutnym firmamencie ojczystym wskazywali drogę ku wolności szlakom l upaść nie dawali, roztaczając wspaniałe wizje zmartwychwstania i zachęcając do wytrwania. Skazany zdawało się na zagładę naród wydał wielkich wieszczów oraz wielkich bohaterów i męczenników, dzięki którym rósł ciągle wielki szaniec wolności. Spoczęli w grobie rycerze niezłomni! — lecz testament przez nich zostawiony znalazł wykonawców. Gdy na zegarze dziejowym wybić nareszcie miała wielka wyzwolili. godzina, zjawił się wśród narodu człowiek wielki. Nieustraszony siewca złotych ziarn wolności, porwał za sobą młode lecz mężne dusze, by stoczyć **ostatni już bój** o wolność i niepodległość Ojczyzny. Zbyt znane są dzieje „Komendanta" Józefa Piłsudskiego, by potrzeba je było kreślić na tem miejscu. Odrzuciwszy wszelkie inne „orjentacje" — tworzy legjony i na ich czele stacza wspaniałe boje o Polskę niepodległą fniepodzielną o Rządzie **własnym,** niezależnym czyto od Romanowych czy też Habsburgów lub Hohenzollernów. W Komendancie poznał Wodza swego naród cały. Mąż wielkiej i niezłomnej woli, który nie zważając ne, żadne przeszkody, niepowodzenia i prześladowania, umiał zdążać zawsze konsekwentnie do swojego celu, po powrocie z więzienia magdeburskiego obejmuje wśród ogólnego entuzjazmu ster rządów w Odrodzonej Ojczyźnie. Powołana do życia patentem mocarstw „centralnych" z dnia 12. IX. 1917., uzależniona od nich i niezdolna do jakichkolwiek samodzielnych zarządzeń Rada Regencyjna, zawiódłszy pokładane w niej nadzeje, składa dobrowolnie swe rządy w ręce Józefa Piłsudskiego, który dnia 14. listopada 1918 r. przejmuje pełnię władzy zwierzchniej w powstającem niepodległem Państwie Polskiem. Jako Naczelnik Państwa kieruje odtąd **wśród najcięższych warunków** przez 4 lata i jeden miesiąc młodą nawą państwową. Ale władzy tej nie chciał on wyłącznie dla siebie; chciał podzielić ją z narodem i w tym celu już dnia 28. XI. 1918 wydaje dekret tymczasowy o sejmowej ordynacji wyborczej a równocześnie dnia 22. XI. 1918 dekret tymczasowy o Najwyższej Władzy Reprezentacyjnej Republiki Polskiej. Ten pierwszy okres rządów J. Piłsudskiego można podzielić na dwa stadja: pierwsze od 14. XI. 1918 aż do zwołania Sejmu ustawodawczego, co nastąpiło dnia 20. II. 1919 r. i drugie od 20. II. 1919 r. aż do 11. XII. 1922, t. j. zaprzysiężenia Gabrjeła Narutowicza w charakterze pierwszego Prezydenta Rzeczyp. Polskiej. Szczególnie to pierwsze stadjum rządów Naczelnika Państwa zostanie na zawsze zapisane **złotemi głoskami** w księdze historji odrodzonej Polski. W! tym to okresie postawił Piłsudski pierwsze trwałe podwaliny pod powstający gmach państwowości polskiej, zmuszony wszelkimi sposoby zwalczać jawną i niezwykle ostrą niechęć Anglji (Lloyd George'a) ku nowopowstającemu Państwu Polskemu i w tym okresie położył szczególne zasługi, uchroniwszy Polskę od wstrząsów rewolucji socjalnej, jaka szalała wówczas wokół tuż poza granicami Polski (w Rosji, Niemczech, na Węgrzech) i zapewniwszy Jej możność ewolucyjnego, pokojowego rozwoju. Równocześnie przygotował on grunt pod Sejm Ustawodawczy, zdecydowany oprzeć ten Sejm a więc i całą państwowość polską na najszerszych podstawach demokratycznych t. j. na warstwach ludowych przez dopuszczenie do budowy jej wszystkich bez różnicy płci,

pełnoletnich obywateli (art. 1. dekretu Nacz. Państwa 0 ordynacji wyborcz.).

Drugie stadjurn rządów Naczelnika Państwa wypełnia hegemonja Sejmu ustawodawczego nad wszystkiemi innemi Władzami państwowemi, a nawet nad władzą, Naczelnika Państwa, który wedle uchwały powziętej przez ten Sejm zaraz w dniu jego zwołania (20. II. 1910) miał wyznaczoną skromną rolę wykonawcy uchwał Suwerennego Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych oraz reprezentanta Państwa **odpowiedzialnego** przed Sejmem za swe urzędowanie, na równi z ministrami, których mógł powoływać nie inaczej jak tylko „w porozumieniu ze Sejmem". I na ten okres przypadają także **niespożyte zasługi J.** Piłsudskiego, któremu tensam Sejm jednomyślną uchwałą powierzył dalsze sprawowanie władzy Naczelnika Państwa. W tym czasie bowiem dzięki Piłsudskiemu dokonało się spojenie w jedną nierozłączną całość różnych dzielnic polskich, żyjących przez sto przeszło lat odrębnem życiem, oddzielonych nietylko kordonami państwowemi, ale także różniących się co do kultury, dążeń i psychiki. Wreszcie w sierpniu 1920. dokonał się ów t. zw. „cud nad Wisłą". Piłsudski stanąwszy sam osobiście na czele wojsk polskich, rozgromił w sierpniu 1920 r. pod samą Warszawą wojska bolszewickie, **ratując od zalewu** nowożytnej barbarji nietylko Polskę, **ale całą Europę** z jej kulturą. Spełnił w ten sposób misję dziejową — tęsamą, jaka w przedrozbiorowej Polsce przypadła w udziele Władysławowi Warneńczykowi, Stan. Żółkiewskiemu 1 Janowi Sobieskiemu.

Dnia 17. marca 1921. Sejm Ustawodawczy uchwalił Konstytucję, ustawę w ustroju Rzeczyposp.; —• niestety ustawa, ta jako wyraz kompromisu stronnictw sejmowych, nieżyczących sobie silnej władzy w ręku J. Piłsudskiego jako przewidywanego pierwszego Prezydenta iRezczyp. dała Prezydentowi Rzeczyp. tylko pozory władzy, a brak jej wywarł wprost **fatalny wpływ na rozwój** dalszych stosunków w Państwie. Pierwszym Prezydentem Rzeczyp. Polskiej został w dniu 9. XII. 1922. przez Zgromadzenie Narodowe wybrany Gebrjel Narutowicz, Polak gorący, mąż europejskiej sławy i człowiek najlepszych chęci. Obejmując władzę szedł z hasłem „Godzić trzeba i łagodzić walki, bo Państwo w potrzebie". Dnia 11. XII. 1922. nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie G. Narutowicza jako Prezydenta 'Rzeczyp. Polskiej, a już 1(1. XII. 1922. padł on skrytobójczo zamordowany. Nie mógł przewidzieć tego nikt, a najmniej już Piłsudski, gdy otwierając drugi Sejm Rzeczyp. dnia 28. XI. 1922 zwrócony w stronę posłów mówił: „Sądzę przeto, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego co żyje i pracuje poza tą salą, gdy zwrócę się do Panów z apelem, ażebyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszejOjczyźnie **istnieje możność lojalnej współpracy** ludzi, 'Stronnictw i instytucyj państwowych". Niestety apelu tego nie usłuchano i splamiono się zbrodnią, jakiej tysiącletnie dzieje Polski nie znały. Nastało ogólne pragnienie, ażeby niewinnie 'przelana krew pierwszego Prezydenta Rzeczyp. oczyściła ciężką atmosferę moralną Państwa, sprowadziła uspokojenie umysłów i pobudziła wszystkich uczciwie myślących do wytężonej dalszej pracy nad rozbudową Państwa ku pożytkowi i pomyślności wszystkich współobywateli.

Drugim Prezydentem Rzeczypospolitej został obrany Stanisław Wojciechowski. Rządy jego to okres wyraźnej przewagi władzy Sejmu nad władzą Prezydenta Rzeczyp. i nad całem życiem państwowem w czasie, gdy Państwo stanęło właśnie przed najtrudniejszemi zagadnieniami i znalazło się **w najkrytyczniejszem położeniu.** Stosunki walutowe i finansowe pogarszały się coraz bardziej. Zmiana waluty w Państwie dokonała się w czasie nieodpowiednim i w sposób niewłaściwy, następował gwałtowny spadek waluty polskiej, budżety państwowe uchwalane z początkiem. roku gospodarczego okazywały się nierealnemi w cyfrach swych już w środku roku budżetowego, z końcem zaś roku wykazywały znaczne deficyty, któro pokrywano inflacją, t. j. biciem nowych pieniędzy papierowych z braku innego pokrycia. Uchwalony w maju r. 1925. budżet na rok 1925. doprowadził jeszcze w tym że samym roku do katastrofy, albowiem uchwalone przez Sejm dochody z podatków, ceł, monopoli i przedsiębiorstw państwowych okazały się zaszczupłe i nie wystarczyły na pokrycie przewidzianych w budżecie wydatków. Musiano się uciec jak w r. 1923. znów do inflacji, choć była on klęską ogólną, dotykającą wszystkie stany i zawody. Równocześnie złoty polski spadł dalej. Wzmogło się bezrobocie, zarobki ogólno obniżyły się i obniżono również płace zawsze ofiarnych **funkcjonarjuszów państwowych,** dla. których już poprzednio zmiana waluty była katastrofą ekonomiczną. Zubożała, również ludność włościańska. Częste zaś zmiany Rządów, uniemożliwiające ustalenie i przeprowadzenie pewnego systematycznego planu, polityki gospodarczej dopełniły reszty złego. Państwo stanęło nad brzegiem ruiny. W najkrytyczniejszej chwili uratował je znów Marszałek Piłsudski, dokonawszy w maju 192(5. r. przewrotu politycznego.

1 oto rozpoczął się zupełnie nowy okres w życiu państwowem Polski Odrodzonej — okres niewątpliwie dl;[1], Niej najpomyślniejszy. Rządy Prezydenta Rzeczypos. Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego to rządy sprawiedliwe i silne. Dzięki im dokonała się w krótkim czasie, bo już w drugiej połowie roku 192(1. radykalna zmiana stosunków wewnętrznych w Państwie na lepsze, a poprawa ta zatacza coraz szersze kręgi. Uporządkowane zostały przedewszystkiem stosunki walutowe, finansowe i gospodarcze. Ustabilizowano Walutę polską, zrównoważono budżet państwowy, który stal się odrazu realnym i zamyka się stale nadwyżkami dochodów, wzrósł zapas złota, dewiz i walut w Ranku 'Polskim, życie gospodarcze wkroczyło na normalne tory — na zewnątrz zaś Polska, odzyskała stanowisko mocarstwowe i stała się Państwem, * którem zagranica wraz z Ligą Narodów zaczęła, się liczyć poważnie. Widocznym dowodem zaufania zagranicy było udzielenie Polsce wysokiej pożyczki zagranicznej na zupełnie dogodnych warunkach. Tote^; i wewnątrz Państwa miejsce ogólnego niemal zwątpienia zajęła wiara, całego społeczeństwa, we własne siły, — w jego moc twórczą. Idziemy niewątpliwie ku lepszej przyszłości. Dola pracowników państwowych, których współudział w dziele odzyskania niepodległości i tyloletnia nieznająca kresu ofiarność na rzecz drogiego ich sercom Państwa nie zostały dotąd jeszcze należycie ocenione, nie jest wprawdzie jeszcze jasną i szczęśliwą, ale

i w ich położeniu materjalnęm nastąpił także już skromny zwrot ku lepszemu. Niema nikogo w Państwie ani wśród sfer rządzących, ktoby nie uznawał konieczności poprawy bytu pracowników' państwowych, — zagadnienie urzędnicze stało się **najpoważniejszym** problemem państwowym. Wierzymy, iż znajdzie się możność pomyślnego jego rozwiązania.

Dziś — w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości Ojczyzny serca nasze uderzają pełną radością i wypogadzają się zatroskane o przyszłość lica nasze. **Święto narodu — jest świętem naszem;** bierzemy w niem udział gorący — całą naszą duszą. A myśli nasze biegną także ku tym kurhanom i mogiłom, gdzie licznie śpią rycerze ostatnich bojów o wolność i niepodległość. Słyszymy, jak od mogił ich na skrzydłach wichrów niesie się ku nam pełne niepokoju pytanie: Czy Ojczyzna wolna i jaki jej los? My żywi **musimy** dać im odpowiedź, że „z trudu ich i znoju" wyrosła Niepodległa Polska i że wszystko uczynimy, by utrwalić i umocnić jej byt państwowy. Jeszcze nie dzieje się w Niej tak dobrze, jakbyśmy tego wszyscy serdecznie pragnęli, ale damy i my **wszystek nasz trud** i wszystek nasz znój, by **droga nam krew przelana nie poszła na marne.**

A Ty, — Wodzu narodu i Wskrzesicielu Wolności —• wiedź nas dalej ku szlakom jasnej i szczęśliwej przyszłości Ojczyzny naszej i nas, którzy najlepszymi Jej być chcemy synami. My, — pracownicy państwowi, przy Twoim boku, Marszałku —- zawsze! — na zew Twój —• każdy!

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska! Niech żyje, rozwija się i potężnieje!

Czas usunąć tą potworną krzywdą!

Pisząc w numerze 2. „Przeglądu Pocztowego" o konieczności zmiany systemu w administracji pocztowej poruszyliśmy pewne niewłaściwości, których usunięcia domagają się nietylko interesy personelu pocztowego, ale także względy na dobro Państwa. Obecnie zwrócić chcemy uwagę na jeszcze jedną niewłaściwość, która znamionuje już zupełnie niewątpliwie pewien stały — „z góry" narzucony — system, a zawiera w sobie **potworną wprost krzywdę** wielkiej liczby urzędników pocztowych. Oto stosuje się ogólnie — nienaruszalną — zasadę, iż o stanowiska naczelników urzędów pocztowych pewnej klasy mogą się ubiegać tylko urzędnicy pewnych stopni służbowych. I tak o stanowiska naczelników urzędów pocztowych VI. klasy mogą się ubiegać tylko urzędnicy XII. i XI. stopnia płacy, urzędów poczt. V. klasy tylko urzędnicy XI. i X. stopnia płacy, urzędów poczt. IV. klasy tylko urzędnicy X. i IX. stopnia płacy, urzędów poczt. II. klasy tylko urzędnicy IX. i VIII. stopnia płacy, urzędów poczt. II. klasy tylko urzędnicy VIII. i VII. stopnia płacy, urzędów poczt. I. klasy tylko urzędnicy VII. i VI. stopnia płacy.

Szemat wcale pięknie ułożony i możnaby się ostatecznie pogodzić z cyframi i zasadami temi, o ileby je stosowano **tylko przy obsadzaniu** tych stanowisk na wypadek ich opróżnienia się. Ale zupełnie niezrozumiałą rzeczą jest, jeśli zasad tych przestrzega się konsekwentnie i nadal po obsadzeniu stanowiska naczelnika danego Urzędu. Oto owemu nieszczęśliwemu urzędnikowi zamyka się awans **na cale jego życie** tylko dlatego, że naczelnikowi danego Urzędu pod karą śmierci nie wolno mieć wogóle wyższego stopnia aniżeli to przewiduje wyżej uwidoczniony magiczny szemat. Jeżeli zaś urzędnik ten chce awansować, to musi się zgodzić na przeniesienie go do innej miejscowości, gdzie już jest miejsce na wyższego dygnitarza pocztowego.

W praktyce kryje się w tem naprawdę olbrzymia krzywda wielkiej ilości urzędników pocztowych, gdyż tylko w wyjątkowych wypadkach może się taki naczelnik Urędu pocztowego zgodzić na przeniesienie go do innej miejscowości. Najczęściej jestto dla niego **niemożliwe,** gdyż albo nie może on znaleść w innej miejscowości — zwłaszcza, o ile jest obarczony rodziną — odpowiedniego dla siebie pomieszkania, nie może zapłacić ani wysokiego odstępnego ani czynszu z góry conajmniej za jeden cały rok, albo też jego byt jest tak związany z miejscowością, w której ułożył sobie życie, że przeniesienie się gdzieindziej staje się dla niego niemożliwością i oznaczałoby wprost **jego ruinę materjalną.** Ważną rolę odgrywa również fakt, iż przeniesionemu urzędnikowi nigdy nie zwraca się rzeczywistych kosztów przesiedlenia się i że znaczną kwotę musi on dołożyć zawsze jeszcze z własnych funduszów, mogąc je zdobyć tylko za cenę drogiego kredytu. Wśród takich warunków wielu naczelników Urzędów pocztowych zmuszonych jest pozostać na swojem miejscu na zawsze, a w następstwie Władza zamyka im awans na całe życie z krzywdą dla nich i ich rodzin. Z poczuciem wielkiej i niczem niezasłużonej krzywdy wiodą oni swój pracowity żywot, zaiste jako **najlepsi obywatela Państwa,** — skazani wraz z rodzinami na wieczną nędzę, na braki i niedostatki, nie mając czasu ani na prawa wśród licznych i odpowiedzialnych zajęć służbowych nawet myśleć o swojem wydziedziczeniu we własnej Ojczyźnie.

Przy ostatniem przeszeregowaniu wszyscy ci naczelnicy Urzędów **zostali znowu pominięci,** bo w danej miejscowości nie jest już przewidziany wyższy stopień służbowy dla naczelnika Urzędu. Każe się zatem im całą ich karjerę uważać już za skończoną, choćby to byli najlepsi i najzdolniejsi urzędnicy. Awansować mogli tylko ci nieliczni, którzy przedłożyli deklarację, iż godzą się na przeniesienie ich do innej miejscowości, ale od takiej deklaracji **nie powinno się uzależniać** prawa do awansu.

Jestto zatem jakieś zupełnie wyjątkowe traktowanie wyłącznie tylko urzędników pocztowych, którzy nie zasługują jednak na to, ażeby ich tak upokarzano i ażeby postępowano z nimi gorzej, niż ze wszystkimi innymi urzędnikami państwowymi! Nie zdoła bowiem nikt absolutnie niczem uzasadnić tego wyjątkowego traktowania naczelników Urzędów pocztowych ani w sposób rozumny wytłumaczyć, dlaczego w danej miejscowości często nawet o wiele młodszy latami służby nauczyciel ludowy, urzędnik kolejowy, sądowy lub skarbowy może mieć i miewa VII. stopień sł., a dlaczego naczelnikowi Urzędu pocztowego w temsamem Państwie, w tejżesamej miejscowości nie wolno mieć nawet VIII. stopnia służbowego!! Czyż to przyczynia się do podniesienia powagi Urzędu pocztowego?! i przedewszystkiem czy system ten można nazwać sprawiedliwym? — wreszcie czyż można żądać od tak pokrzyw-

dzonego urzędnika pocztowego, by ze swobodnym umysłem, chętnie i wydatnie pracował i zawód swój miłował? Zrozumieć można, że Państwo nie może szafować wyższemi stopniami służbowemi, ale niechże stopnie te będą zależne od lat służby i kwalifikacyj urzędnika i niechże ci urzędnicy państwowi będą **równomiernie** traktowani bez względu na to, któremu Ministerstwu podlegają i niechże ich się nie karze **tylko za to, że są urzędnikami pocztowymi!!** Zdaje się, że mamy wszelkie prawo domagać się tego w imię kardynalnej sprawiedliwości i w imię nawet dobra Państwa.

Wreszcie należy zgodnie z istotnym stanem rzeczy uznać, że nawet VII. i VI. stopień służbowy nie mogą dziś uchodzić za wysokie stopnie, oznaczające jakąś zamożność urzędnika, gdyż płaca jaką pobiera dziś urzędnik polski VII. lub VI. stopnia służb., nie może stanowczo uchodzić za wysoką, nie może się n. p. równać nawet płacy urzędnika austrjackiego przedwojennej IX. rangi. Są na to żywe dowody. Mamy wśród siebie kolegów, którzy przed wojną posiadali IX. rangę, a dziś są urzędnikami polskimi VII. i VI. stopnia służb. Materjalnie byli oni wówczas lepiej sytuowani. Dziś nie są w stanie za gotówkę zakupić sobie n. p. palta zimowego, które kosztuje od 280 zł. wzwyż. Dziś swoją stopę życiową znacznie oni obniżyli i ratują się drogim kredytem. Przedtem byli w stanie utrzymywać stosunki towarzyskie, — dziś musieli się i tego wyrzec, gdyż nie stać ich już na to. Dziś zatem uposażenie VII. i VI. stopnia nie zapewnia bynajmniej dobrobytu, ale zmusza także do ograniczania się odmawiania sobie niejednego, co konieczne. Widzimy urzędników VII. i VI. stopnia biedujących taksamo, jak inni. Cóż mówić o urzędnikach stopni niższych!

Domagamy się więc, ażeby opisana krzywda naczelników Urzędów pocztowych, urzędników i urzędniczek mających za sobą nieraz nawet ponad 30 lat służby, została nareszcie usunięta. Państwu nie jest ona bynajmniej potrzebna.

Domagamy się przedewszystkiem, ażeby zasady na których dokonano przeszeregowania innych urzędników pocztowych, zostały i do nich bezzwłocznie zastosowane i nie wątpimy, że Pan Minister Poczt i Telegr. dowiedziawszy się o tej krzywdzie licznej rzeszy podległych Mu urzędników, spełniających swoje obowiązki służbowe z calem poświęceniem — nieraz dosłownie wśród głodu i chłodu — jako ludzki i sprawiedliwy Zwierzchnik zechce wydać odpowiednie zarządzenia, które położą kres temu anormalnemu zaiste stanowi rzeczy.

Apelujemy również do Pana Dyrektora Departamentu Ogólnego Ministerstwa Poczt i Telegr. jako człowieka życzliwego dla personelu pocztowego.

Emerytura i emeryci państwowi.

Emerytura! Ile codziennej, niestrudzonej, mrówczej pracy słowo to zawiera? Ile samozaparcia i wytrwałości trzeba posiadać, by wyrzec się własnej woli, a uzależnić się na dziesiątki lat od drugich, by wszystkie swe siły duchowe i fizyczne poświęcić pracy nie dla własnej korzyści, lecz dla dobra Państwa?

A ile rozczarowań i zawodów spotyka publiczny funkcjonarjusz w tym długim okresie czasu na ciernistej drodze służby państwowej?

Garnął się do niej z całym zapałem, z całą ufnością i wiarą młodości, znosił mężnie niedostatek i wszelkie przeciwności losu pod obcym zaborem, krzepiąc się myślą, że pracuje dla dobra społeczeństwa własnego i że doczeka się lepszego jutra. Krzepił się nadzieją, że tam daleko... u kresu jego służby — czeka na niego najwyższa nagroda za sumiennie i owocnie spełniony obowiązek wobec Państwa i społeczeństwa — emerytura!

Jeszcze nie posiadał w państwach zachodnich urzędnik państwowy pragmatyki służbowej — a już przed wiekiem rozmaite prawno-państwowe patenty, dekrety, ustawy i rozporządzenia normowały ściśle prawo jego i jego rodziny do emerytury.

W interesie własnym Państwa, prawa do emerytury były z całą skrupulatnością przestrzegane, gdyż zachęcało się w ten sposób najskuteczniej urzędników do sumiennego wykonywania powierzonych im obowiązków służbowych.

O wiele później wprowadzono w Rzeszy niemieckiej, a z wiosną 1914. w Austrji dla służby cywilnej pragmatykę służbową wraz z integralną jej częścią — awansem automatycznym i ściśle unormowanemi prawami emerytalnemi.

Fundusz emerytalny w państwach tycli administrowany umiejętnie rósł szybko. Kapitały emerytalne lokowane przezornie w rentownych inwestycjach, w budowlach państwowych, dworcach i sieciach kolejowych, zbiorowych domach mieszkalnych dla funkcjonariuszy państwowych, wskutek rentowności i przyrostu wartości tak się podniosły, że nietylko wystarczały w zupełności na pokrycie zapotrzebowania emerytalnego dla służby cywilnej, lecz wspomagano się z kapitału tego dla pokrycia deficytów, powstałych w osobno administrowanym kapitale emerytalnym dla służby wojskowej i nie było potrzeby obcinania komukolwiek zagwarantowanych poborów emerytalnych.

Z biegiem czasu fundusze emerytalne Austrji i Niemiec stały się poważnymi kapitałami i po wojnie światowej wypłacono z nich w drodze rozrachunku według specjalnych obliczeń, nowym organizmom państwowym, powstałym na gruzach Austrji i uszczuplonych Prus — kwoty na podkład funduszu emerytalnego dla funkcjonarjuszy państwowych, emerytów, wdów i sierot służby cywilnej i wojskowej, objętych przez poszczególne państwa.

Układy w Versailles i St. Germain normują i gwarantują bardzo dokładnie nienaruszalne prawa nabyte, emerytalne i służby czynnej, lecz nie we wszystkich państwach sukcesyjnych po austrjackim zaborze ułożyły się prawa te dla zainteresowanych równie pomyślnie.

W Rzeczypospolitej Polskiej widzimy na pierwszy rzut oka bardzo znaczne obniżenie płac urzędników czynnych, jeszcze znaczniejsze polskich emerytów, wdów i sierót, a najznaczniejsze t. z. zaborczych emerytów, wdów i sierót w stosunku do otrzymywanych uposażeń przed wojną w porównaniu do wartości dolara.

Ustawa emerytalna ustala dla emerytów, wdów i sierót t. z. zaborczych 75% poborów emerytalnych polskich emerytów, wdów i sierót, lecz z powodu za-

stosowania bardzo skomplikowanego systemu obliczeniowego otrzymują zainteresowani znacznie mniej i były wypadki, że zaopatrzenie emerytalne było niższe od zapomogi dla bezrobotnych.

Tak nisko ceni się u nas wysiłek pracy całego życia, więc nie dziw, że czynni funkcjonarjusze państwowi patrząc na nędzę emerytów, nie przywiązują zbytniej wagi do emerytury, która dla nich stała się raczej postrachem, a nie zachętą do sumiennej pracy.

I to jest jednym z głównych powodów nieskończonego łańcucha nadużyć i malwerzacyj, popełnianych przez funkcjonarjuszy państwowych, które powodują obok olbrzymich strat materjalnych dla Państwa, także uciążliwe dla Władz śledztwa, dochodzenia dyscyplinarne i rozprawy sądowe.

Co do systemu różniczkowania emerytów na zaborczych, przejściowo-polskich (tę odmianę na szczęście już skasowano) i czysto-polskich, nie da się zaprzeczyć, że systemu tego nazwać szczęśliwym nie można, tak ze względów zasadniczych jak państwowo prawnych. Stwarza się bowiem sztucznie pozory, że w Polsce żyje cały legjon emerytów, wdów i sierót obcy duchem państwowości polskiej — owiany duchem zaborców.

Mógłby ktoś również pomyśleć, że takiemu szczęśliwcowi emerytowi zaborczemu, skoro mu już przyszła ochota wstąpić do urzędu zaborczego, starczyło tylko rękę wyciągnąć, by wysoki urząd otrzymać, że władze zaborcze z upragnieniem na ten jego gest czekały, witając go uroczystemi fanfarami, obsypując zaszczytami i że droga do awansów ścieliła mu się szeroko.

Nic podobnego! Po rozbiorze Polski w Małopolsce obsadzano urzędy obcokrajowcami, przeważnie Czechami, którzy w „Galicji i Lodomerji" widzieli ziemię obiecaną.

Jaki to był żywioł — opisuje dokładnie w dziełach swoich ks. Walerjan Kalinka, opierający się na najpewniejszych źródłach, bo na autentycznych sprawozdaniach zaborczych wielkorządców.

Długo Małopolska znosiła tę plagę, lecz nadeszła nowa era — wiosna narodów — czasy konstytucyjne i po wielkorządcach zaborczych przyszli namiestnicy Polacy i Polacy marszałkowie Sejmu krajowego, a w wiedeńskim parlamencie „Koło Polskie" z regimentarzem swym Grocholskim i jego następcami, przezorną a korzystną dla kraju poczęło prowadzić politykę. Społeczeństwo małopolskie jęło się pozytywnej pracy, żmudnej i wytrwałej, we wszystkich dziedzinach rozpoczęto rugować szkodliwy obcy żywioł z urzędów i placówek.

Rok 1894, rok wystawy krajowej we Lwowie w setną rocznicę Racławic, był nietylko pokazem i triumfem rozkwitu produkcji krajowej, ale zarazem stwierdzeniem siły narodu zdolnego do odzyskania dawnej chwały i do samoistnego rozwoju, był równocześnie kresem panowania obcego żywiołu we Władzach i urzędach, był rozpoczęciem nowej epoki, opanowania tych dziedzin przez krajowego urzędnika obywatela, który już poprzednio budził w społeczeństwie ducha narodowego, uświadamiał robotnika i chłopa, zakładał Gniazda Sokole i Gwiazdy, powoływał do życia Towarzystwa Szkoły Ludowej, Bibljoteki ludowe i wszelkie inne organizacje i placówki narodowe i kulturalne.

Tej wielkiej pracy dokonał i do wspaniałych sukcesów doprowadził dzisiejszy zaborczy emeryt. On przeorał, zbronował i przygotował glebę społeczną pod zasiew Wielkiego Czynu Legjonów, z którego plennego ziarna w złocistej roztoczy — słońce Wolności i Odrodzenia na ziemiach Polski zabłysło.

Nie kto inny, tylko dzisiejszy emeryt zaborczy, profesor uniwersytetu lub gimnazjum, oficer Polak zakładający w zaborczem wojsku szkoły dla analfabetów, nauczyciel i nauczycielka ludowi, urzędnicy i urzędniczki wszystkich resortów — państwowi i samorządowi, mężczyźni i kobiety, niestrudzenie kładli podwaliny pod budowę ducha narodowego.

Oni to popularyzowali wśród skostniałego w długiej niewoli społeczeństwa natchnione dzieła Wieszczów naszych i bez ich pomocy dzieła te nie dotarłyby w domy mieszczańskie i pod strzechy wieśniacze.

Nie kto inny, tylko emeryt zaborczy wykształcił cały zastęp dzisiejszych urzędników i funkcjonarjuszów dla odrodzonej Ojczyzny, bez których obsada Władz centralnych i krajowych, urzędów i instytucyj w odrodzonem Państwie byłaby nie do pomyślenia.

Podwaliny pod budowlę Odrodzenia Ojczyzny, kładzione przez emerytów zaborczych i ich poprzedników, cementowane twórczym znojem i poświęceniem pokoleń, trwałe są jak masyw tatrzański.

Oprą się one zębowi czasu, jak oparły się tylu już eksperymentom dyletantów, chcących stawiać na nich partackie przybudówki, które jak domki z kart się rozsypały.

Fundamenty te trwają i spokojnie czekają na Wielkiego Budowniczego, który wzniesie na nich o czystych i klasycznych linjach Panteon Rzeczypospolitej. Więc cześć Wam emeryci zaborczy! Nie sposób zasług waszych — gdyż są one bezcenne — mierzyć obolem. Ale macie prawo po przebytym trudzie domagać się, by Was Ojczyzna traktowała nie jak pasierbów — lecz jak dzieci własne.

Bo i gdzie ta granica, gdzie ta linja demarkacyjna pomiędzy emerytami zaborczymi a polskimi?

Data Zmartwychwstania Ojczyzny jest dziełem prostego przypadku, mogła powstać parę miesięcy wcześniej lub później, tak jak przypadkowym był rok urodzenia lub wstąpienia do służby zaborczej emeryta zaborczego i polskiego, od których to dat zarżało ich spensjonowanie.

Więc słusznie w wielkiej i uroczystej chwili dziesiątej rocznicy Zmartwychwstania Ojczyzny, polski państwowy urzędnik czynny i emeryt, traktują krzywdę emerytów zaborczych jako swoją własną, gdyż ramię przy ramieniu pracowali razem dla własnego społeczeństwa, dla własnej Matki i Żywicielki Ojczyzny a nie dla zaborców.

I przyjdzie czas, być może zapóźno, że społeczeństwo przypomni sobie i oceni zasługi zaborczych emerytów i zechce im postawić zbiorowy pomnik zasługi. »

Może powstanie mogiła „Nieznanego Emeryta Zaborczego", na której jak na mogile „Nieznanego Żołnierza" płonąć będą ognie ofiarne i dymy kadzideł.

Codziennie na niej w hołdzie składać będą świeże kwiaty.

Przyjdzie ten czas!

Józef Herbst.

Tonący chwyta się brzytwy.

W ostatnim numerze „Przeglądu Pocztowego" umieściliśmy artykuł p. n. „Wśród walących się szańców", w którym poddaliśmy spokojnej i rzeczowej krytyce to, co w ramach „Związku pracown. poczt, telegr. i telef." na tę krytykę zasługiwało i przytoczyliśmy zr^pw ogólnie — a więc **i Redakcji „Poczty"** — **znane** fakta i dowody. Obecnie Redakcja „Poczty" pomijając skrupulatnie i wstydliwie wszystkie niezaprzeczalne te fakta i dowody udała, iż nie zrozumiała o co chodzi i nie cliąc — jak się wyraża — „zasmarowywać organu swego szczegółową polemiką" — widocznie dość trudną — „zasmarowała" aż sześć szpalt(!) właśnie owemi „bezsensownemi napaściami"', jakich dopatrzyć się chciała w naszym artykule. Napis dla swojej odpowiedzi, którą uważa za nekrolog dla nas a za tytuł „do sławy grodu" dla siebie, zapożyczyła od naszego poważnego artykułu, widząc i w tem widocznie wielki dowcip. Autor a raczej autorowie — bo jestto płód wielogłowy — owej znów wielce niesmacznej a w formie: rubasznej — odpowiedzi, umieszczonej w numerze 19. „Poczty" usiłują czytelnikom swym gwałtem podsunąć — **obcą nam zupełnie** — myśl, jakobyśmy w artykule naszym chcieli się wytłumaczyć przed sobą i przed czytelnikami naszymi z powodu rzekomo „fatalnego" —- (ciekawe: dla kogo?!) — naszego kroku t. j, założenia Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Telef. Rzp. P.

Wiadomo: tonący chwyta się brzytwy! A autorzy owej pod względem treści, poziomu i formy: ubolewania godnej odpowiedzi, czynią naprawdę wrażenie, tonących, chwytających się .brzytwy, sami zaś nie sądziliśmy, byśmy mieli do czynienia z tonącymi już! Cała treść bowiem tej odpowiedzi jest dowodem jakiejś bezbrzeżnej i bezsilnej rozpaczy, która chwyta się wszystkiego, — podczas gdy my nietylko nie mamy powodu „do żalu za popełnione błędy", których po naszej stronie Redakcja „Poczty" życzyłaby sobie bardzo, ale owszem zmuszeni jesteśmy — ku Waszej Panowie z Bednarskiej — znów rozpaczy **powiększyć** odtąd **nakład naszego,** rozchwytywanego zawsze **organu.** Musimy też wystosować do Was — może dziwną Warn — prośbę. Jeśli przytaczacie dosłownie całe ustępy z naszych artykułów i to w cudzysłowie, to bądźcie na tyle lojalni i sumienni, iżbyście celowo nie opuszczali niemiłych i kłopotliwych dla Was słów i naszym wyrażeniom nie nadawali **rozmyślnie** niewłaściwego znaczenia i sensu. Artykuł Wasz zresztą jest tak rozbrajający, iż do poważnej polemiki istotnie się nie nadaje. Ale parę choć słów należy się Wam w odpowiedzi, byście nie posądzali nas, iż lekceważyliny sobie Was zupełnie.

A więc powiedzieć Wam musimy przedewszystkiem, iż podtrzymujemy twierdzenie swoje, że „wywody nasze co do racji istnienia Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Telef. Rz. P. i motywy kroku naszego trafiły do umysłów zdolnych do bezstronnego sądu i nieuiprzedzonych". Nie sądźcie zaś, iż wśród członków Związku pracown. poczt., telegr. i telef. niema takich umysłów. Owszem — właśnie wśród Waszych szeregów mamy **bardzo wielu** zwolenników jawnych, znanych i nieznanych; bardzo wielu z nich komunikuje się z nami pisemnie, a nawet ustnie, ale z różnych przyczyn — przedewszystkiem materjalnych — wielu, którym udzielacie pożyczek z funduszów związkowych i uzależniacie od siebie, nie może formalnie zapisać się w nasze szeregi, — nie sądźcie zatem, iż **wszyscy** czytelnicy „Poczty" z entuzjazmem przyjmują jej artykuły i solidaryzują się **w zupełności** z Redakcją „Poczty"! Nie operujcie także świadomemi kłamstwami i nie zdradzajcie tak jawnego braku uczciwych argumentów. Zarzut n. p. „karjerowiczowstwa" stanowczo Wam się nie udąj. Kogóż to bowiem posądzacie nikczemnie o to karjerowiczowstwo? Oto poważnego urzędnika administracyjnego, który ma za sobą zasługi większe od Was wszystkich razem, który w czasie przewrotu politycznego w roku 1918. i 1919. w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim stojąc tam chwilowo na czele polskiej Administracji pocztowej, oddał sprawie polskiej ogólnie znane, cenne usługi. Przy Radzie Narodowej w Cieszynie był on przez kilka miesięcy delegatem **Rządu polskiego** (nie Ministerstwa Poczt) i w charakterze tym używany byt na podstawie specjalnego paszportu dyplomatycznego wśród wprost niebezpiecznych warunków, ścigany często przez bojówki czeskie, do różnych bardzo poważnych i trudnych misyj nawet zagranicą (Opawa, Bogumin, Praga), z których wywiązał się — jak wiadomo — chlubnie. Za tę swoją działalność patrjotyczną oraz „czynny współudział w przewrocie politycznym" i w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim posiadł kilka „dyplomów", — pisemnych uznań i podziękowań oraz jedno odznaczenie —- co prawda nie od swojej przełożonej Władzy!! A właśnie on jeden, jedyny może, odrzucił świetną karjerę i nie przyjął proponowanego mu wówczas wysokiego awanzu, nie chcąc, jak mówił, **„robić na Ojczyźnie interesu".** Czy nie wstydzicie się Wy zarzucać **takiemu właśnie** urzędnikowi „karjerowiezowstwa"?!, gdy ma on dotychczas VI. kategorję, nie zazdroszcząc młodszym od siebie i z pewnością mniej zasłużonym kolegom V. kategorji! — I czy nie wstydzicie się Wy, **młodzi, posiwiałemu** w służbie pocztowej koledze, dziś emerytowi, zasłużonemu długoletniemu działaczowi organizacyjnemu z tych czasów jeszcze, gdy praca w zawodowej organizacji pocztowej była przez Władze zaborcze poczytywana za rzecz karygodną i pociągała za sobą nieraz bardzo przykre konsekwencje tak, iż wymagała wielkiego poświęcenia i samozaparcia się, czy nie wstydzicie się Wy młodzi i cieszący się dziś wszelkiemi ułatwieniami i pełną swobodą, a nawet poparciem czynników rządowych w swojej działalności związkowej, ciskać jemu nikczemnych zarzutów w tak kąśliwej formie?! Świadczy to naprawdę bardzo niekorzystnie tylko o Was.

Przyjmijcie do wiadomości, że on nie wyparł się niczego, że to nie on „wylizał się", — lecz przeciwnie, że to Wy tylko macie wielki powód do radości z tytułu „amnestji", gdyż sądowy dowód prawdy przeciw Wam został był przez niego i jego świadków aż zanadto wystarczająco — jak sam sędzia przesłuchu-

jący to zaznaczył — przeprowadzony. Nic zaś na to nie poradzimy, że pojęcie sprawiedliwości w ocenie Sądów państwowych na chlubę sądownictwa polskiego zupełnie inaczej wygląda, aniżeli u Waszych menerów związkowych. Sąd n. p. gwałcenie statutów związkowych piętnuje jako niedopuszczalne bezprawie - u Was zaś zwie się to właśnie prawem waszem!

A wreszcie odpowiedź co do uprawiania polityki. Sądzimy, że ten, który wywalczył niepodległość Ojczyzny i orężem swym wyznaczył jej granice, który i w r. 1920. i w maju 192(5. uchronił Ją od niechybnej katastrofy, ma prawo domagać się także od nas, pracowników państwowych, współpracy. Dawanie tej współpracy nie jest żadną polityką, - jest obowiązkiem **każdego uczciwego Polaka!** Toteż dając tę współpracę — my nie uprawiamy przez to żadnej polityki. A Wy? Twierdzicie, że Wasz Związek jest apolityczny! A na. ostatniej stronie „Poczty" Nr. 19. z 15. X. 1928 umieszczacie olbrzymich rozmiarów „Wezwanie" przez nikogo nie podpisane, a więc pochodzące od Redakcji lub Zarządu Głównego Związku, każąc zapisywać się wszystkim do socjalistycznego T. U. R., a. nie wspominając ani słowem o charakterze politycznym T. U. R. Ukrywacie starannie charakter polityczny swojej działalności, choć czynicie to **bardzo niezgrabnie.** Oto w „Poczcie" Nr. 2. z dnia 1. II. b. r. na str. 4. umieszczone jest sprawozdanie z przebiegu konferencji między p. Min. Miedzińskim a. Zarządem Gł. Związku, pierwszej jaka się odbyła po ustąpieniu p. Szczurka. Czytamy tam: „...kol. Stangreciak poinformował o zmianach dokonanych w Prezydjum Związku zaznaczając, że zmiany te nie mają żadnego podłoża politycznego,.." a kilka wierszy poniżej czytamy: „... p. Minister wyrazi! żywe zadowolenie, że zmiany, jakie zaszły w składzie Prezydjum, nie mają podkładu politycznego..." Cóż się jednak dzieje? W warszawskim Dzienniku „Robotnik", organie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., ogłaszane są wszystkie uchwały tegoż C. K. W., ilustrujące stosunek tej partji do Rządu i jego polityki.

Wiemy z tego „Robotnika", że P.P. S. postanowiła zaostrzyć swoją opozycję do Rządu. Uchwała ta obowiązuje — oczywiście **wszystkich** członków „P. P. Su", czy są oni posłami w Sejmie, czy kierownikami Związków zawodowych, czy też tylko zwykłymi ciurami. Obowiązuje więc także p. Stangreciaka. Stuka się więc w czoło p. prezes Stangreciak: jak tu robić opozycję do Rządu, tak, by nie stracić łaski partji, a. gruntu z pod nóg wobec Ministra Poczt? Szukał no — - i znalazł wyjście prymitywne. Jako socjalista musi robić „opozycję zaostrzoną" w stosunku do Rządu. W ten sposób podporządkuje się uchwale partji, jako obrońca „uciśnionego" przez Rząd proletarjatu i demokracji, równocześnie zaś głosi, że jest filarem Rządu i pokornym sługą swego zwierzchnika, P. M i n i s t r a M i e d z i ń s k i e go.

Sądziłby kto może, że to tylko satyryczna, alegorja? lub może złośliwość! Otóż jestto najoczywistsza, namacalna prawda! Potwierdzenio tej prawdy znajduje się w numerze 10. „Pocztowca Wielkopolskiego" z dnia 1 października 1928, mianowicie w sprawozdaniu z dorocznego Zjazdu delegatów Kól Miejscowych, jaki się odbył w Poznaniu dnia 16 września b. r.

Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że zjazd „zaszczycił" swoją obecnością p. prezes Stangreciak * wygłosił „rzeczowy" referat! Między innemi oświadczył p. Stangreciak: „Dziś byłoby **naiwnością** chodzić do Rządu i przekonywać „ich" o nędznem położeniu tych rzesz pracujących. Związek nasz będzie przechodził do **coraz bardziej ostrych** protestów w walce o spieszną poprawę bytu".

Każdy laik pozna, że w tem oświadczeniu p. Stangreciak jest karnym członkiem P. P. S., uprawiającym ostrą opozycję do Rządu, w myśl uchwały C. K. W. — Pan Stangreciak tem oświadczeniem zadokumentował to zupełnie wyraźnie.

Aliści kilka wierszów dalej czytamy: „Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednogłośnie wysianie telegramu p. Ministrowi Poczt i Telegr. Miedzińskiemu następującej treści: „Doroczny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Związku... składa. Panu Ministrowi w imieniu wszystkich pracowników pocztowych wyrazy czci i głębokie podziękowanie za troskliwą opiekę podległego personelu".

Przecieramy oczy, bo to dwa oświadczenia kłócą się z sobą! Aha! — przebłyskuje myśl — pewnie zjazd delegatów był innego zdania niż p. Stangreciak nie podziela jego oświadczenia o naiwności chodzenia do Rządu, przepędził więc zjatzd poznański Tow. Stangreciaka na, cztery wiatry i uchwali! wysłać depeszę hołdowniczą członkowi Rządu p. Ministrowi Miedzińskiemu.

Gzytamy więc dalej i znowu przecieramy oczy, znajdując ustęp: „Doroczny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych" po wysłuchaniu referatu prezesa Kol. Stangreciaka, wyraża Zarządowi Głównemu uznanie i wzywa, do prowadzenia wytężonej akcji w obronie naszych najżywotniejszych postulatów".

Co u licha? Pocóż zatem ta depesza hołdownicza? Wiadomo! Towarzysz Stangreciak niezawsze chce być towarzyszem! więc była potrzebna ta druga rola. Jestto stary sposób walki podjazdowej, w której towarzysz Stangreciak celuje. Czy długo jednak będzie jeszcze zwodził Rząd i opinję publiczną?

Nie dziwimy się więc, że chwytacie się środków ostatecznych. Ale wybraliście najgorsze. Waszych sztubackich i ustawicznych gróźb nikt już dziś poważnie nie bierze. Coraz szersze kręgi społeczeństwa pocztowego poznają się na Was i waszych „ideałach". Jak długo jednak nie zdobędzie się rzesza pocztowa na konieczny wysiłek, by usunąć szkodników, żerujących na jego zdrowym organizmie, tak długo bat, skręcony na Was w Krakowie, będzie potężniał wysiłkiem pocztowców całej Polski i będzie dla Was groźnem memento! Skoro tylko zdobędzie się ogół nasz na racjonalne oczyszczenie atmosfery, zaniesiemy trjumfalnie bat do archiwum i zawiesimy w miejscu, gdzie będzie widniał napis: „Smutna era pocztowca polskiego od Rościsława „Mężnego" do Józefa „Groźnego"!

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjn.

Dodatek na żonę: Przewidziany w art. 20 ustawy emerytalnej z 1. XII. 1923 r. dodatek na żonę, przysługuje emerytowi również w przypadkach, gdy małżeństwo zawarte zostało już po przeniesieniu emeryta w stan spoczynkowy.

(Orz. Naj. Tryb. Adm. z 9. IV. 1927 L. Rej.: 1902/25).

Termin reklamacji wyższego uposażenia emerytalnego. Przewidziane w art. 36 ustawy emerytalnej zgłoszenie roszczenia do wyższego uposażenia emerytalnego nie jest ograniczone jakimkolwiekbądź terminem.

(Orz. Naj. Tryb. Adm. z 14. IV. 1926 L. Rej.: 499/26).

Wstrzymanie poborów urzędnika z powodu nieusprawiedliwonej nieobecności w służbie, jako nieprzewidziane żadnym wyraźnym przepisem jest niezgodne z ustawą.

(Orz. N. T. A. z dnia 3 II. 1925 L. Rej.: 696/23).

Leczenie. Prawo leczenia w szpitalach za opłatą 25"/(ι taksy szpitalnej, które przysługuje funkcjonarjuszom państwowym, sędziom oraz prokuratorom i ich rodzinom, oraz emerytom na zasadzie rozp. M. z 2. VIII. 1924, dotyczy nietylko należytości szpitala za poradę lekarską i utrzymanie chorego, ale i za dostarczenie niezbędnych lekarstw, środków opatrunkowych, oraz wykonanie zabiegów specjalnych, j. np. naświetlanie, prześwietlanie i analizy.

Orz. Naj. Tryb. Adm. z 11. I. 1927 L. Rej.: 3266/27).

Z ostatniej chwili.

Poprawa bytu pracowników państwowych. Pracownicy państwowi zapewnioną mają w dalszym ciągu wypłatę 15°/,, dodatku do uposażenia. Dalsze podwyższenie płac zostało — jak poprzednio — uzależniono od otwarcia stałych nowych źródeł dochodów państwowych. W tym celu Rząd przedstawi Sejmowi nowe projekty podatkowe, od których uchwalenia zależną będzie podwyżka plac pracowników państwowych. w formie nowej ustawy uposażeniowej.

Doraźna pomoc. Rząd zamierza przyjść z doraźną pomocą pracownikom państwowym w formie przyznanie. im jednorazowego zasiłku z tytułu wyrównania, dodatku mieszkaniowego. (Pan Premjer polecił przedstawić sobie w tej sprawie z urzędu wniosek, który rozpatrzony będzie na najbilższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Powiększenie etatów. Na najbliższy rok budżetowy (1929/1930) przewidziane jest powiększenie personelu pocztowego o 1365 urzędników i 1545 niższych pracowników, osobno zaś o 123 urzędników i 12 niższych. funkcjonarjuszów w stanie personalnym Dyrekcyj Poczt i Tel. Stoi to w związku z przekroczęniem etatów na skutek ostatnio dokonanego przeszeregowania personelu pocztowego.

Dodatek za kierownictwo i dodatek kasowy. Sprawa przyznania personelowi pocztowemu dodatku za kierownictwo znajduje się już w Prezydjum Rady Ministrów. W sprawie dodatków kasowych mają wszystkie Dyrekcje Poczt i Telegr. przedstawić z własnej inicjatywy Ministerstwu Poczt wnioski. Dotychczas wniosek taki wpłynął jedynie z Dyrekcji Poczt i Tel. w Krakowie.

Apel do Kolegów i Koleżanek Urzędników!

Walczymy niestrudzenie o to, by zdeklasowanego, sponiewieranego i na dno nędzy socjalnej i materialnej przez tyle lat spychanego urzędnika pocztowego dźwignąć na odpowiedni poziom. Pragniemy, by wyprzeć z naszego dotychczasowego życia związkowego zgniliznę, niosącą nam tyle niedoli. Kto bacznie śledzi przebieg naszych wysiłków, zrozumie, ile ofiar walka ta wymaga. Znaczna część naszych kolegów i koleżanek z różnych powodów — najczęściej jednak wbrew swemu przekonaniu — zmuszona jest jeszcze biernie przypatrywać się naszym wysiłkom. Do tych właśnie apelujemy, by zechcieli dopomóc nam przynajmniej w ten sposób, że zaprenumerują nasz Organ, który kosztuje półrocznie 1 zł. 50 gr., rocznie 3 zł.

REDAKCJA.

„Nad Mogiłą Nieznanego Żołnierza".

Kolega Gaertwagen (pseudonim Karol Gible) ułożył z ks. Rizzim, znanym kompozytorem i dyrygentem słynnego chóru cecyljańskiego melodyjną elegję ku czci Nieznanego Żołnierza, która niedawno ukazała się w krakowskich księgarniach w dwóch wydaniach:

1) na fortepian po cenie zł. 2.50.

2) do śpiewu z treścią nader patrjotyczną po cenie 65 gr.

Powyższe utwory muzyczne cieszą się we wszystkich sferach muzycznych oraz szkołach powszechnych i średnich wielkiem powodzeniem.

Koledzy, którzy chcą zająć się rozpowszechnieniem utworów, zasługujących na poparcie, za 20°/,, rabatem, zechcą takowe zamówić w tut. Związku.

Z uwagi, że nuty te oddajemy członkom w komis na jeden tylko miesiąc, polecamy zamawiać je w niewielkiej ilości, albowiem nuty przy ewentualnych zwrotach bardzo łatwo się niszczą.

Nadmienia się, że utwory te są nowością jako nigdzie nieznane.

Wydawca: Związek Urzędników Pocztowych, Telegr. i Telefon. Rzeczyposp. Polskiej w Krakowie.
Odpowiedzialny redaktor: Leszek Grotowski.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.

Z życia Związku.

WILNO:

Zebranie członków Związku Urzędników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyp. Polskiej in. Wilna, odbyłp się w dniu 16 września b. r. o godzinie 16-ej w lokalu P. P. ul. Zawalna Nr 1—4. Zagaił Prezes Zarządu Koła Okręgowego kol. Testewicz powitaniem przybyłych członków oraz odczytaniem porządku dziennego następującego:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania.

2) Sprawozdanie Zarządu Koła.

3) Sprawozdanie kasowe i orderowe i dyskusja nad sprawozdaniem.

4) Wolne wnioski.

Na przewodniczącego Zebrania jednogłośnie wybrano kol. Piekarskiego, na sekretarza kol. Ulewicza oraz na asesorów k. k. Dra Wiatra i Pietrusiewicza. Kol. Piekarski po objęciu przewodnictwa Zebrania udziela głosu Prezesowi Zarządu kol. Testewiczowi.

Kol. Prezes w sprawozdaniu swem omawia dotychczasową działalność Zarządu, wyłuszezając załatwione na korzyść członków sprawy, apeluje do wszystkich członków Koła, aby wytrwali na swych stanowiskach, jak dotychczas wspólnie z Zarządem Koła pracowali nad rozwojem naszego Związku.

Po sprawozdaniu Prezesa — złożył sprawozdanie kasowe skarbnik kol. Zajtz oraz Zniczyński, który zaznaczył, iż płatnik poborów służbowych dla u. p. Wilno I. urzędnik K. przy wypłacie poborów rozmyślnie nie ściąga należytości orderowych od członków Związku urzędników pocztowych, okazując w ten sposób swą niechęć do Związku Urzędniczego.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu przemawiali koledzy Piekarski, Ulewicz, Dr Wiatr i inni. Wszyscy mówcy z zadowoleniem stwierdzają, że dotychczasowa działalność Zarządu była pracą pełną poświęcenia, wyrażają zadowolenie i podziękowanie Zarządowi, a w szczególności Prezesowi Kola kol. Testewiczowi.

Wr dyskusji nad wnioskiem Prezesa co do wyłonienia komisji redakcyjnej, powołano do tej komisji kolegów Dra Wiatra, Zandlera i Ściborskiego, przy udziale z urzędu Prezesa kol. Testewicza. Komisja ta przedłożyła następujące rezolucje:

Walne Zebranie Urzędników Poczty, Telegrafu i Telefonów w Wilnie uchwaliło domagać się:

1) Przy posuwaniu urzędnika do wyższego stopnia służbowego — pozostawienia go w tym szczeblu, w jakim był do chwili posunięcia go do wyższego stopnia.

2) Jednorazowego wyrównania dodatku mieszkaniowego od 1-go stycznia 1928 r., oraz ustalenia dalszej wypłaty tegoż każdomiesięcznie według zwiększonej normy odnośnie do obowiązujących stawek w myśl ustawy o ochronie lokatorów.

3) Ustalenia wyższego uposażenia, uwzględniającego stopę życiową urzędnika.

4) Wyjednania u Rządu opracowania wspólnie z. przedstawicielami Związku jednolitej pragmatyki służbowej, normującej dotychczasowe płynne stosunki urzędnika pocztowo-telegraficznego i możliwie najrychlejszego jej wprowadzenia w życie.

5) Ogólnę Zebranie stwierdza, że ostatnie przeniesienia członków naszego Związku z urzędu pocztowego Wilno I. do innych urzędów na prowincje, podyktowane były li tylko względami osobistemi Naczelnika urzędu pocztowego p. Juljana Giecewicza i referenta Wydziału osobowego tut. Dyrekcji, a to celem szkodzenia rozwojowi naszej organizacji, dlatego też Zebranie **protestuje stanowczo** przeciw podobnym postępowaniom i domaga się, ażeby czynniki miarodajne w podobnych wypadkach postępowały objektywnie, uwzględniając przytem warunki oraz stosunki osobiste poszczególnych urzędników.

Zebranie zakończono o godzinie 20 min. 20.

KRAKÓW.

Dnia 7 października b. r. odbyło się w lokalu własnym Zebranie informacyjne Związku Urzędników Poczt., Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej ze współudziałem posłów: prezesa grupy regjonalne posłów i senatorów województwa krakowskiego p. Dra Tad. Dyboskiego, oraz p. Stan. Dobrzańskiego. Na zebranie przybyli licznie tak urzędnicy pocztowi, wśród których widzieliśmy najpowajniejszych kolegów, jakoteż niżsi funkcjonarjusze. Zjawili się równiej koledzy zamiejscowi. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa Związku kol. Rychła, wybrano Prezydjum w osobach: p. Radcy Kolinka St. jako przewodniczącego i asesorów kol. Barbera i Drabika. Następnie zabiera głos poseł p. Dr Dyboski, który w krótkich lecz jędrnych słowach kreśli sytuację wewnętrzną w Polsce, zwracając szczególną uwagę na układające się pomyślnie stosunki gospodarcze. W dalszym ciągu zaznaczył z naciskiem, zo czasy demoralizujących wpływów! partyjnictwa i postronnych czynników na decyzje władz rządowych co do obsadzenia ważniejszych stanowisk urzędowych należy uważać za skończone. Rząd zdąża konsekwentnie do postawienia właściwych ludzi na właściwych stanowiskach. Wobec tego niema mowy o tem, by z racji przynależności do Związku urzędniczego ktokolwiek mógł mieć jakieś obawy. Organizowanie się legalne jest prawem każdego obywatela, a wüęc i urzędnika państwowego i tego prawa urzędnikowi nikt bezkarnie odebrać nie może. Zdąża się wreszcie do tego, by tak Ministerstwo Poczt, i Telegr., jiakoteż Dyrekcje Poczt traktowały odtąd urzędnika zupełnie objektywnie i rzeczowo, ściśle wedle jego kwalifikacyj.

Związek Urzędników Pocztowych ma szczególnie dlatego piękne perspektywy rozwoju, iż wyrzucił zupełnie ze swego programu i ze swych metod płytką i tanią demagogję i stanął szczerze na gruncie państwowo-twórczym. Związek ten zrozumiał, iż tylko w miarę wzrostu potęgi i bogactwa Państwa los pracownika państwowego dotychczas tak ofiarnego polepszyć się może.

Następnie przemawiał obszernie powitany oklaskami poseł p. Stan. Dobrzański, gorący rzecznik spraw pocztowych, przypominając obrazowo całą batalję budżetową na wiosennej sesji sejmowej i podkreślając momenty, w których chodziło o poprawę bytu pracowników państwowych. Podniósł, iż Rząd przykłada wielką wagę do stabilizacji urzędników i podniesienia ich uposażeń i wykazuje, na jakie trudności natrafia rozwiązanie tego ważnego problemu. Zawodowe organizacje, zdaniem p. posła, nie powinny być zarzewiem do tarć między Władzami central-

nemd a personal©m, o czem- winny wiedzieć tak Władze, jakoteż Związki zawodowe, których istotnym celem jest być pomostem między Rządem a funkcjonariuszami państwowymi przez uzgadnianie i służenie pomocą, jeśli chodzi o postulaty członków Związku. Słuszne i uzasadnione postulaty będzie p. poseł zawsze w zdecydowany sposób popierał, szczególnie zaś znane i bliskie mu są postulaty urzędników pocztowych, grupujących się w Związku urzędników pocztowych. Rzęsiście oklaskiwany kończy swe przemówienie, poczem kol. Rychel przedstawia sprawozdanie z dotychczasowej nader żywej działalności Zarządu Związku wśród okoliczności nieraz ciężkich i trudnych. Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, w konkluzji której wyrażono Zarządowi gorące podziękowanie za gorliwą działalność.

Z kolei Radca p. St. Kalinek w referacie „Nasza przeszłość a przyszłość" przedstawia podłoże ideologiczne Związku, a kol. P. Herbst nader trafnie ujmuje niektóre zagadnienia organizacyjne i zadania w obecnej chwili. Przyjęto następnie jednomyślnie szereg rezolucyj, przedewszystkiem w sprawie pragmatyki służbowej stałej, jakoteż doraźnej poprawy bytu, w sprawie dodatków za kierownictwo, dodatków kasowych, klimatycznych, ryczałtów kancelaryjnych, w sprawach higjteny w lokalach urzędowych, koniecznego podwyższenia tetatów, zwłaszcza w wyższych stopniach służbowych, pomieszkań dla personalu pocztowego, a wreszcie w sprawach organizacyjnych. Zażądano wreszcie energicznego przeciwstawienia się ze strony Związku wszelkim szykanowaniom członków Związku Urzędników Poczt, przez przełożonych lub Władzę — jak to się dzieje na terenie zwłaszcza Dyrekcji Poczt i Teł. w Wilnie.

Wśród podniosłego nastroju zakończono obrady, wznosząc okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Kronika.

Wpływy partyjnictwa w administracji pocztowej.

Dowiadujemy się z Wilna, że niektórzy panowie referenci w tamtejszej Dyrekcji i naczelnicy większych urzędów pozostają ciągle jeszcze pod wpływem partyjnictwa i skutkiem tego popełniają czyny nie licujące ze stanowiskiem urzędników administracyjnych i naczelników urzędów. Nad tym stanem rzeczy wypada serdecznie ubolewać. Zwrócić musimy jednak uwagę tych panów, że czasy szkodliwych tych wpływów uważamy już za skończone. Urzędnik administracyjny i naczelnik urzędu, czy przełożony, który nie potrafi zdobyć się na bezstronność, który nie traktuje swych szczytnych agend rzeczowo i objektywnie, nie może w Państwie uporządkowali em liczyć na trwałość swego stanowiska. Im wyższy to urzędnik, tem gorzej dla niego. Na szacunek i posłuch zasłuży naprawdę ten tylko, który będzie miał przed oczyma cel najwznioślejszy, t. j. dobro służby i dobro podległego mu personelu, a temsamem dobro Państwa. Wszystkie inne względy muszą odpaść.

We Wilnie dzieje się, niestety, dotychczas inaczej. Mamy szczegółowe dane, że niektórzy panowie referenci Dyrekcji Poczt i naczelnicy większych urzędów'uważają za zgodne ze swem stanowiskiem i za rzecz etyczną szykanować urzędnika tylko dlatego, że należy do naszego -Związku. Jestto nadużycie władzy godne najsurowszego napiętnowania. Możemy zapewnić • szanownych naszych Kolegów i zacnych obywateli Wileńszezyzny, że okres tych barbarzyńskich metod ma się już ku końcowi. Związek nasz, który powstał właśnie z walk z nadużyciami i stoi na gruncie państwowo-twórczym, potrafi skutecznie tej samowoli przeciwdziałać. Wprawdzie my, którzy reprezentujemy intellekt urzędniczy, nie operujemy demagogją i taniemi efektami jak Związek nam przeciwny, który stosuje wciąż jeszcze dawne metody partyjnictwa i przeciwników swych przenosi lub usuwa z zajmowanych stanowisk i uznajemy konieczność dyscypliny, jednak w wypadkach nadużycia władzy poczynić potrafimy najdalej idące kroki, by szkodliwe wpływy **skutecznie** sparaliżować. Daliśmy tego już zbyt wymowne dowody. Uważamy bowiem, że nadużycie władzy przyzwyczaja personel do lekceważenia prawa i urządzeń państwowych i demoralizuje, co nie może być pożądane, gdyż siła Państwa polega przedewszystkiem na'poszanowaniu prawa. Wszakże tem właśnie różnimy się jako Państwo od naszego wschodniego sąsiada.

Szczególnie na terenie wileńskim rozpanoszyły się wpływy tamtego Związku, którym ulegają referenci Dyrekcji Poczt i Telegr. w Wilnie, jakoteż niektórzy naczelnicy urzędów, szykanując naszych członków tylko dlatego, iż należą do naszego Związku.

Apelujemy do pana Prezesa Dyrekcji Poczt i Teł. we Wilnie, ażeby wglądnął w te nieznośne stosunki i usunął bezzwłocznie te kompromitujące naleciałości, co w interesie powagi Władz i służby jest chyba konieczne.

Zwracamy również uwagę Pana Prezesa Dyrekcji Poczt i Tel. w Wilnie, iż prezes Związku pracowników poczt i Tel. p. J. Stangreciak wyraźnie twierdził, jakoby był szczególnie popierany przez Dyrekcję Poczt i Tel w Wilnie, która ma być natomiast nieprzychylnie usposobioną dla nas i zwalczać Związek Urzędników Poczt, Tel. i Telegr. Rzp. P. Chcielibyśmy wierzyć, iż są to tylko rozmyślne i dobrze obliczone przechwałki. W każdym razie mamy prawo domagać się równomiernego traktowania Związku Urzędników.
